Cena 4 grosze. Lublin, Środa 25 Lutego 1914 r. № 46 (151).

CODZIENNY

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
kwartalnie 1 „ 30 „
miesięcznie — „ 45 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie 6 rb. — kop.
kwartalnie 1 „ 50 „
Zagranicą 8 rb. rocznie.
Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
Skrzynka pocztowa № 62.
TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:
Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 3-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

Przestroga.

Wobec zbliżającego się sezonu wiosennego, a z nim wzmożonego zapotrzebowania na narzędzia rolnicze, zwracam uwagę PP. Nabywców, aby kupując kultywatory, wystrzegali się naśladownictw, i **żądali zawsze i stanowczo KULTYWATORÓW prawdziwych, oryginalnych VENTZKIEGO**, które dzięki niedoścignionej doskonałości materjału i wykończenia oddawna zdobyły sobie sławę i uznanie rolników.

Już 1,000,000 kultywatorów Ventzkiego

uprawia rolę.

ALFRED GRODZKI

33, SENATORSKA, WARSZAWA.

Samobójca.

Noc listopadowa. Za oknem wyje wiatr, deszcz bije w szyby, wlewając do duszy gorycz i zniechęcenie do życia.

— Dość tego głupiego życia, szepcze pan Teodor, leżąc na sofie. Trzeba dziś z nim skończyć. Trucizna, którą mam pod ręką, przeniesie mnie do lepszych światów bez bólów i cierpienia. Z temi słowami powstał, nalał sobie pełną szklankę z jednej z dwu butelek, stojących na szafie, wypił i legł znowu na sofie.

— Co u djabła, rzekł po kwadransie, jeszcze żyję?

Trucizna nic nie działa! Nawet zaczynam nabierać ochoty do życia i humoru. Ee, może lepiej nie zabijać się. Świat jest piękny..

Niech żyje życie! zawołał w końcu i zapaliwszy świecę, przekonał się, że zamiast trucizny wypił szklankę koniaku Szustowa.

SZKODNICY.

Nie jest naszym zwyczajem, jak to robią inni, wkraczać w szczegóły zatargów i intryg zakulisowych, bronić lub podburzać jedną grupę aktorów przeciwko drugiej, wnikać w te wszystkie osobiste i koteryjne sprawy, od których żadne środowisko, a tymbardziej teatralne, nie może się uchronić. Nie będziemy więc rozpatrywali, czy rzeczywiście nasi artyści dramatyczni rozpoczęli z dyrekcją teatru p. Lelewicza „systematyczną walkę, urządzając strajki, zrywając mające dać większy dochód premjery, nie uczęszczając na próby i t. p.“, jak pisze wtajemniczony widać w sprawy zakulisowe korespondent „Gaz. Warsz.“ Mogliby to wyjaśnić tylko sami artyści.

Chcąc powiadomić czytelników o losach teatru w chwili krytycznej nie węszyliśmy po zakamarkach i garderobach, nie dawaliśmy ucha plotkom ani zawiedzionym ambicjom, ale zwróciliśmy się otwarcie do członka zarządu Tow. Przyj. Teatru i wiernie powtórzyliśmy jego słowa. Do tego lojalnego sposobu informowania się o rzeczach społecznych nie przywykł korespondent „Gaz. Warsz.“, to też z lekceważeniem i sarkazmem wyraża się o powszechnie szanowanym człowieku, którego członkowie Tow. Przyjac. Teatru obdarzyli zaufaniem, powołując do zarządu, który na tym stanowisku położył dla Teatru duże zasługi, a który tyle zawinił, że w czas poinformował prasę i opinję o istotnych przyczynach wyjazdu p. Lelewicza, a więc zapobiegł szerzeniu się szkodliwych dla teatru lubelskiego wersji. obficie puszczanych przez pewną klikę prawicowych „jakobinów“.

Dobre imię tego członka zarządu nie może być nadszarpnięte anonimowym artykulikiem, to też wobec brudnej napaści na niego, do której nasz wywiad dał powód, pragniemy tylko jeszcze raz mu po

dziękować za obywatelskie stanowisko i przypomnieć, że obóz, z którego wyszła korespondencja do „Gaz. War.“, nie przebiera w środkach, jeśli chodzi o zwalczanie ludzi czy instytucji, które nie chcą uznać jego hegemonji.

Drugą osobą, którą spotkał ostracyzm „Gazety Warszawskiej“, jest utalentowany reżyser naszej sceny, p. Borowski. Dość wyraźnie insynuuje się, że chciał on usunąć p. Lelewicza, „aby następnie zagarnąć kierownictwo i opanować teatr“.

Dziwna jest ta animozja korespondenta „Gaz. War.“ do p. Borowskiego, bo czy to jako reżyser, czy jako aktor, a tylko w tym względzie może prasę interesować osoba p. Borowskiego, stoi on na wysokości zadania. Mogę się tu powołać na opinję, która powinna być dla korespondenta „Gaz. Warsz.“ miarodajną, na opinję „Głosu Lubelskiego“. Z powodu wystawienia „Cyganerji Warszawskiej“ pisał on (№ 4 z ub. r.): „Wysoki artystyczny poziom przedstawienia, świetna gra artystów, poparta *wyborną reżyserją p. Borowskiego* — powinny być dla zwolenników prawdziwego piękna w tej sztuce zachętą“ i t. d. Oceniwszy w ten sposób reżyserską pracę, oto co organ „zawsze wyraźny w swych poglądach“ mówi o Borowskim—aktorze (№ 20 z r. b.) w sprawozdaniu „Głosu“ z „Cyda“. „Z prawdziwą przyjemnością stwierdzić musimy, że p. Borowski miał styl duży, a patos jego Cyda brzmiał szlachetnie, jak stare złoto“ i t. d. Poprzestaniemy na tych wyjątkach, z których dostatecznie wynika, że mamy przed sobą artystę dużej miary, inteligientnego i sumiennego reżysera, i oto dla jakichś tam ubocznych względów rozpoczyna się przeciwko niemu nagankę. Rozpoczyna się nagankę przeciwko całemu zespołowi komedjowemu, w obronie niby skrzywdzonego p. Lelewicza, który zawczasu wynajął teatr w Sosnowcu, spakował rzeczy i pewnego pięknego poranku wyjechał z Lublina, pozostawiając część aktorów na los opatrzności, nie regulując swych zobowiązań, nie troszcząc się wcale o to, czy Lublin będzie miał do końca sezonu teatr i jaki.

Skąd taka nagła miłość antysemickich „jakobinów“ do p. Lelewicza, grywającego najspokojniej w Sosnowcu, gdzie mu się podobno wcale dobrze powodzi. I jak sobie wytłumaczyć, że ci sami ludzie, co do których po zjechaniu p. Lelewicza do Lublina nie było pewności, czy nie zaczną otwarcie bojkotować teatru, w trzy miesiące później staczają o niego homeryczne boje?

Na pytanie to jest tylko jedna odpowiedź: na sprawę teatru patrzą oni przez pryzmat swoich „jakobińskich“ sympatji i antypatji i dorabiają do nich ideologję antysemicką czy inną.

Na ten raz jednak sztuczka się nie udała, bo nawet ze stanowiska antysemickiego należałoby się cieszyć z wyjazdu „zażydzonej operetki“.

My jednak musimy spojrzeć na całą tę sprawę z szerszego punktu widzenia. Teatr polski w Lublinie — to ważna placówka narodowa, to rozsadnik kultury umysłowej i uczuciowej dla szerokich mas, to niemal jedyna trybuna w naszych warunkach, skąd rozbrzmiewa publicznie i stale żywe słowo polskie, i kto z jakiegokolwiek powodu placówkę tę podkopuje, dyskredytuje, osłabia — ten jest szkodnikiem narodowym, którego opinja ogółu musi napiętnować i obezwładnić.

I jeszcze jedno: fałszywe przedstawianie powodów wyjazdu p. Lelewicza, pominąwszy krzywdę moralną, bezpośrednio szkodzi interesom Lublina,—bo jakaż dobra trupa zgodzi się na przyszłość zjechać do miasta, które nie popiera sceny polskiej, z którego dyrektor musi uciekać w połowie sezonu, w którym nawet Tow. Przyj. Teatru, zamiast dawać opiekę i pomoc, kopie dołki pod dyrekcją, podburza przeciwko niej aktorów, jednym słowem działa na jego szkodę?!

Wytwarzaniu tak niepochlebnej opinji Lublinowi przez prasę warszawską i miejscowych wyrodków — chcieliśmy położyć kres. Dlatego też wnet po wyjeździe p. Lelewicza ogłosiliśmy znany wywiad, dlatego też zwiastowaliśmy miastu radosną nowinę, że dramat u nas pozostanie, dlatego dziś możemy drugą radosną nowiną się podzielić, że cieszy się on pomimo zabaw karnawałowych większym powodzeniem, niż poprzednio, i że hańbne intrygi przeciwko niemu, prowadzone przez jednostki niepoczytalne czy też przewrotne — nie odnoszą żadnego skutku.

W. Giełżyński.

Informacje i pogłoski.

„Znaczenie polityczne Kościoła w Polsce“. „Nowoje Wremia“ zamieszcza artykuł Irina, p. t. „Znaczenie polityczne Kościoła w Polsce“. Wywody autora zdumiewają wprost naiwnością swoją. Dowodzi on, iż duchowieństwo polskie zawsze, a zwłaszcza po powstaniu 1863 r. zajmowało się gorliwie polityką. Jako dowód przytacza przykład następujący: Postacie Chrystusa w posągach umieszczanych przed kościołami są pochylone i palec wskazujący skierowany mają w stronę Austrji. Oto w jakiej nieuchwytnej formie duchowieństwo polskie w państwie rosyjskim prowadzi propagandę polską. Narodowa polityka polska — dowodzi autor dalej — identyczna jest z polityką Kościoła katolickiego. Dowodów daleko szukać nie trzeba, wystarczy przyjrzeć się działalności biskupów Jaczewskiego i Ruszkiewicza. Autor kończy swe wywody twierdzeniem, iż Kościół katolicki w Rosji nie może pod żadnym warunkiem wyrzec się roli politycznej, wobec czego rząd rosyjski nie powinien zgodzić się na żądanie, zawarte w rzekomym memorjale Piusa X, domagającym się, aby duchowni-katolicy w państwie rosyjskim podlegali wyłącznie władzy Watykanu.

Gen.-gubernatorstwo warszawskie. W sprawie obsadzenia generał-gubernatorstwa warszawskiego konjuktury zmieniły się zasadniczo. Koła wpływowe pod naciskiem opinji prawicy Rady Państwa i nacjonalistów z Dumy prowadzą wszelkiego rodzaju intrygi, aby nie dopuścić do mianowania gen. Suchomlinowa generał-gubernatorem warszawskim. Dowodzą, że w Królestwie niezbędna jest polityka nacjonalistyczna, do której Suchomlinow jako człowiek wojskowy, nie jest zdatny, zaś jedynym działaczem odpowiednim na to stanowisko, jest senator Neudhardt. Suchomlinow wobec ataków przeciw niemu oświadczył, że stanowiska w Warszawie nie przyjmie. Mianowanie Neudhardta jest prawie pewne. Kto w razie mianowania Neudhardta dowodziłby wojskami okręgu warszawskiego — dotychczas nie wiadomo.

Nowa dymisja. W kołach poselskich Dumy mówią, jako o rzeczy zdecydowanej, o dymisji ministra spraw wewnętrznych, Makłakowa. Na miejsce jego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, mianowanyby został wice-prezes Dumy państwowej, ks. Wołkońskij, który cieszy się w sferach decydujących wielką sympatją.

Interpelacja.

Przedstawiciele grup opozycyjnych wnieśli interpelację pod adresem prezesa Rady ministrów, ministra spraw wewnętrznych i nad prokuratora synodu prawosławnego w sprawie zakazu obchodu szewczenkowskiego. Interpelanci zapytują: 1) czy wiadomo prezesowi ministrów, że minister spraw wewnętrznych nakazał gubernatorom wstrzymanie uchwał rad miejskich o obchodzie Szewczenki, wbrew pra-

---

PIERRE—LOUYS. 7
(Przekład J. Ł.)

NOWA ROZKOSZ.

Rozłożyła ręce szerokim ruchem.

— Przejdź po ulicach Paryża. Wszędzie nasza wielka, nieśmiertelna dusza wycisnęła swe piętno: na fasadach pomników, na czołach posągów i na głowicach kolumn. Podczas nędznego, barbarzyńskiego średniowiecza wznosiliście mozolnie marne budowle, które już w gruzy się rozsypują (całe szczęście!) a teraz wy, ludzie czasów nowych, niezdolni tworzyć, zwracacie się do naszych ruin, i od czterystu lat składacie mozajki kamienne z kawałków naszych świątyń. Kolumna, znaleziona w Sycylji, zrodziła dwa tysiące kościołów i tyleż dworców kolejowych. Nawet wytworom nowych swoich potrzeb nie umiecie dać nowej architektury. Wyrabiając armaty ze spiżu, wzorujecie się na kolumnie trajańskiej, budujecie sale koncertowe w stylu korynckim. Po naszych rzeźbach w marmurze i odlewach w bronzie nie odkryliście nic, żadnego nowego naturalnego materjału, nie wynaleźliście żadnego nowego związku chemicznego, które byłyby godniejsze odtworzyć twarz ludzką. A jedyny wielki wasz rzeźbiarz stał się tym, czym był, dzięki temu tylko, że znaleziono w ziemi tułów Apollona, smętną ruinę bez głowy, bez rąk i bez nóg— ruinę, lecz dzieło naprawdę stworzone, dzieło, tworzące inne. Żaki jesteście!

Wyjęła z bibljoteki dwie książki i rzuciła je na dywan.

— Wasza myśl, tak jak i wasza sztuka, jest pasorzytem, rozwijającym się na naszym trupie. Nie Kartezjusz, lecz Parmenid powiedział „cogito ergo sum“. Nie Kant, lecz Parmenid powiedział, że pojęcie przedmiotu jest nim samym. Na tych dwuch zasadach rozwijają się nowe szkoły i nie wyzwolą się z nich nigdy. Gdy tylko wasza wiedza staje się ogólną, to jest filozoficzną, zawsze i dziś jeszcze opiera się na naszych podstawach fundamentalnych. Euklides ustalił na wieki wzajemne niewzruszone stosunki między linjami. Leibnitz nam zawdzięcza swoją metafizykę, a Archimedes na długo już przed nim posługiwał się rachunkiem całkowym. Zamiast rozmyślać o spadaniu jabłek z jabłoni, Newton, którego tak czcicie, mógłby przeczytać jedną kartę dzieła Arystotelesa, gdzie jego teorja o powszechnym ciążeniu ciał była wyłożona już od dwuch tysięcy lat. O konsystencji materji, która jest boskim zagadnieniem, Demokryt wiedział tyle, co i lord Kelvin; jedynie jego hypoteza pozostała uznaną. Wreszcie, gdy zdaje się wam, że tworzycie wiedzę ogólną i główną, wiedzę, której prawa zdolneby były wytłumaczyć ogół zjawisk we wszechświecie—jakaż jest ta wiedza i jakież są te prawa? Oto te, które już dwa tysiące czterysta lat temu znalazły, dzięki Heraklitowi, swe właściwe określenie: ogień przeradza się w ruch, ruch tworzy ogień, czyli energję cieplną i to jest wszechświat.

D. c. n.

wu z d. 21 marca 1906 r., 2) czy wiadomo mu również, że duchowieństwu paru guberni zabroniono odprawiania nabożeństw za duszę Szewczenki. „Przepis ten—twierdzą dalej interpelanci—jest obrażający dla chrześcian, którym sumienie nie zabrania modlić się nawet za przestępców, a tymbardziej za ludzi szlachetnych i wielkich. Jeżeli zatem wiadomo o tem prezesowi rady ministrów, to czy poczynił już odpowiednie kroki i t. d.“

O rejestracje nowych katolików. „Dień“ donosi, jakoby ostatni okólnik ks. metropolity Kluczyńskiego w sprawie regustracji przejść prawosławnych na katolicyzm wywołał ostry zatarg między metropolitą a ministerjum spraw wewnętrznych. Metropolita nosił się pierwotnie z zamiarem ustąpienia, obecnie jednak zamiaru tego zaniechał, ministerjum bowiem ujawniło chęć do porozumienia.

Paszporty zagraniczne Komisja finansowa Dumu przy omawianiu projektu o przejeździe zagranicę osób prywatnych 12 głosami przeciwko 11 zniosła paszporty zagraniczne, utrzymując jednak opłaty specjalne za przejazd, przy czem ustanowiła ulgi dla robotników.

Ze sceny i estrady.

„Gwałtu, co się dzieje!
Komedja w 3-ch aktach Al. Fredry

Jest to satyra właściwie na „chłopskie rządy“, bo chociaż de facto, po udanej rewolucji w mieście Osieku, zapanowały „baby“, to jednak rządy sprawują zupełnie „po chłopsku“. Tak samo rządzą, łają, tyranizują, sobie na wszystko pozwalają, a mężom na nic, ciągle ich do roboty napędzają, a same wciąż tylko radzą i rozkazują. Słowem dały im zakosztować swojego losu. Doszedłszy do władzy starają się jaknajwierniej odegrać rolę swoich byłych panów, w niczym się im prześcignąć nie dając, ale ostatecznie, mimo zmiany strojów, przecież kobietami pozostały i przyszedł taki, co i na nich znalazł sposób i zwyciężył je wreszcie, lecz co dziwniejsze, zwyciężył je sposobem b. starym i doskonale obu stronom znanym a jednak... Kobiety (powiedzmy szerzej) ludzie są niepoprawni, wciąż tacy sami. Otóż więc te nasze sufrażystki wziął niejaki Doręba, przystojny i dowcipny młodzieniec, a dotego i zakochany, co znakomicie dodawało mu zapału i energji, wziął je na lep grzecznych słówek, słodkich pochlebstw, jeszcze słodszych obietnic... wogóle stara bajka, mimo to zawsze nowa, bo wciąż powtarzana. Szalę zwycięstw przeważył wreszcie na stronę „chłopów“ zręczny podstęp Doręby, za którego namową jeden z jego towarzyszy wpadł do Osieka z wieścią, że tatarzy napadli, że trzeba chwytać za broń. Kobiety więc ostatecznie, gdy po „przyjemnościach“ przyszło i do „obowiązków“ klasy rządzącej, zrzekły się rządów i wybrały swój dawny los jako lepszy bądźcobądź, byle tylko mężowie dali się przebłagać i zgodzili się ich bronić.

A na końcu taką obie strony usłyszały naukę: „Bądźcie zgodni, uprzejmi, stali w małżeństwie; wyrzeknijcie się wzajemnie władzy, znajdziecie przyjaźń; wyrzeknijcie się rządów, a znajdziecie szczęście“.

Wprawdzie rzecz trochę rozwlekła, mało prawdopodobna i nieraz sztucznie dorabiana, ale zawsze jeszcze żywość akcji i djalogu i niektóre dowcipne sceny, pozwalają wysłuchać tej komedji z przyjemnością. Zresztą w dawnych komedjach na tę stronę fabularną zawsze mało zwracano uwagi, (przypomnieć choćby i taką np. „Gromiwoję“ Arystofanesa; grunt charakterystyka, żywość, wesołość, a tego tam nie brak.

„Gwałtu, co się dzieje“, jak każda komedja sytuacyjna, (bo taką jest ona w pierwszym rzędzie) wymaga b. sprawnego grania, ażeby zachować odpowiednie tempo w stosunku do szybko następujących po sobie wypadków i różnych nagłych i niespodzianych sytuacji. Pod tym względem przedstawienie niedzielne wiele pozostawiało do życzenia. Aktorzy za słabo umieli role i wskutek tego za wolno grali. Najzabawniej przedstawiał się p. Justian (Kasper), dobrze grał p. Borowski (Doręba), niegorzej p. Boroński (Grzechotka), panie natomiast grały nazbyt krzykliwie.

S.

MATERJAŁ DO KRYCIA DACHÓW I DO IZOLACJI
TANI, LEKKI, TRWAŁY
RUBEROID
POLECA
Dr. Ludwik Zieliński
Warszawa, Nowy Swiat № 41, tel. 53-62.

ECHA OKRESU TERRORU.

Począwszy od 1905 r. corocznie wstawiana jest do budżetu suma na wynagrodzenie policji i żandarmów, którzy ucierpieli przy spełnianiu obowiązków służbowych. Do 1909 roku suma ta wynosiła miljon rubli. W 1909 r. Duma państwowa zmniejszyła asygnowanie do 500,000 rb., w 1910 r. do 250,000 rb., a na r. 1911 do 150 tysięcy. Dotychczas suma ta wydawana jest regularnie co rok, choć liczba ofiar w walce z przestępcami znacznie spadła. W sprawie tej ministerjum spraw wewnętrznych zgromadziło bardzo ciekawe dane. Według obliczeń ministerjum

w 1906 r. ucierpiało 760 policjantów i żandarmów, w tym 367 zabitych

w 1907	— 999	rannych	416	zabitych
„ 1908	— 509	„	192	„
„ 1909	— 324	„	114	„
„ 1910	— 196	„	68	„
„ 1911	— 191	„	83	„
„ 1912	— 126	„	44	„
„ 1913	— 115	„	32	„

Z danych tych widać, że liczba ofiar od 1906 r. do 1913 zmniejszyła się 6 razy, a liczba zabitych przeszło 10 razy.

Z dalszych informacji dowiadujemy się, że na każde 100 zabitych i rannych osób prywatnych wypada w 1907 — 56 policjantów i żandarmów w 1908 — 33, 1909 — 27, 1910 — 25 1911 — 30, 1912 — 24 i w r. 1913 — 22.

Dalsze dane ministerjum spraw wewnętrznych wykazują znaczny upadek ogólnej liczby napadów zbrojnych, poczynając od 1907 roku.

W 1907 r. było 9,998 napadów, w 1908 — 11,044 napadów, w 1909 — 7,182, w 1910 — 4,914, w 1911 — 2,808, w 1912 — 2,443, w 1913 — 1,408.

Z całej Polski.

Z prasy prowincjonalnej. We Włocławku przestał wychodzić wskutek ciągłych kar miejscowy organ „Kurjer Włocławski“, mający dawniej charakter postępowy.

Wyniki egzaminowe na kursy nauczycielskie. W Łomży nastąpiło w tych dniach otwarcie kursów dla nauczycielek ludowych. Do egzaminu stanęło 109 kandydatów, z tej liczby przyjęto na kursy 47. W Szczuczynie z 86 kandydatów złożyło egzamin zaledwie 10. Z pośród osób, uczęszczających na kursy w Łomży, połowę stanowią kobiety.

Nieszczególne wyniki egzaminu kandydatów na kursy wynikły — jak wyjaśnia „Głos Łomżyński“—bynajmniej nie z powodu wysokich wymagań, gdyż te były wcale względne. Że tak znaczna liczba kandydatów odpadła na egzaminach, przypisać to należy po części krótkiemu okresowi czasu, jaki pozostał od chwili podania do ogólnej wiadomości o kursach do czasu ich rozpoczęcia, skutkiem czego wiele osób nie zdążyło się należycie przygotować.

Nadto między kandydatami i kandydatkami znalazło się sporo osób, które nie miały żadnych kwalifikacji do korzystnego słuchania kursów, albowiem umiały zaledwie czytać i pisać.

Brak lodu. Ciepła zima zmusiła dostawców lodu do poczynienia obstalunków w jeziorach i wodach poleskich.

Z prasy rosyjskiej.

Ciekawy „Katechizm“.

W jednym z ostatnich numerów „Rieczi“ zamieszczony został tekst części katechizmu wojskowego, zatytułowanego „informacje o Dumie i rewolucji“.

P. Po co urządzono Dumę?

O. Z rokazu Najjaśniejszego Pana, aby przysłani ze wszystkich końców najlepsi ludzie z wyboru pomagali Mu w baczeniu nad tym, co dzieje się w państwie.

P. Ile było Dum?

O. Było dwie, które Monarcha kazał rozpędzić, obecnie jest trzecia.

P. Dlaczego rozpędzono 1-szą Dumę?

O. Ponieważ jej członkowie byli durnie, podli i buntownicy; ułożyli oni odezwę wyborską; w składzie Dumy było wielu żydów.

P. Dlaczego rozpędzono II-gą Dumę?

O. Dlatego, że wśród niej byli zdrajcy, królobójcy. Urządzili oni spisek przeciw Monarsze.

P. Jaka jest III-a Duma?

O. Pracuje dobrze, roztrzyga sprawy prawidłowo, lecz są pośród niej nikczemnicy, lewe partje bałamucą lud.

P. Kto wywołał rewolucję w Rosji?

O. Obce mocarstwa przez zazdrość.

P. Czy może być jeszcze rewolucja?

O. Nie, nie może: większość włościan zrozumiała, że ich oszukiwali rozmaici buntownicy i jeżeli kto będzie mówił, że rewolucja jest potrzebna, to przedewszystkim trzeba go bić w mordę, a potym zaprowadzić do naczelnika.

P. A co należy robić z temi, którzy mówią, iż włościanie mają mało ziemi.

O. Bić w mordę i t. d.

„Riecz“ wyraża zdziwienie, że tego rodzaju „wychowanie“ może być uważane za pożyteczne.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W załączeniu przesyłam Szanownemu Panu Redaktorowi kopję listu otwartego, przesłanego przezemnie — jednocześnie z niniejszym do redakcji „Gazety Warszawskiej“ i uprzejmie Szanownego Pana Redaktora proszę o łaskawe powtórzenie tegoż listu na łamach swego poczytnego pisma, za co zgóry dziękując, łączę wyrazy głębokiego szacunku dla Szanownego Pana Redaktora i pozostaję

z poważaniem

J. Kipman.

List otwarty do Redakcji
„Gazety Warszawskiej“ w Warszawie.

W № 46 „Gazety Warszawskiej“ została wydrukowana anonimowa korespondencja z Lublina, przedstawiająca moją działalność jako członka Zarządu Lub. T-wa Przyjaciół Teatru Polskiego w sposób niezgodny z prawdą i uwłaczający mi w najwyższym stopniu.

Wobec tego mam prawo żądać i żądam rozpatrzenia tej sprawy przez Sąd Obywatelski i wzywam Szanowną Redakcję „Gazety Warszawskiej“, aby w ciągu tygodnia czasu wybrała ze swej strony dwuch członków Sądu Obywatelskiego, którzy wraz z osobami przezemnie wybranemi i przez sędziów wybranym superarbitrem działalność moją w sprawie Teatru Polskiego w Lublinie rozpatrzyli.

Obowiązki sędziów z mojej strony przyjąć raczyli panowie; Stanisław Roduszyński z Pliszczyna, radca Komitetu Tow. Kredytowego Ziemskiego i członek Rady Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego oraz Edward Kołaczkowski, Radny Honorowy miasta Lublina z wyborów, do którego to ostatniego, jako mieszkającego stale w Lublinie. przy ul. Radziwiłłowskiej № 7, — proszę skierować wiadomość o osobach przez Szanowną Redakcję wybranych.

Członek Zarządu Lub. Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego w Lublinie

J. Kipman.

Lublin 24 lutego 1924 r.

Z naszych stron.

Teatr Wielki. Dziś ukaże się doskonała sztuka Bernarda Shawa „Lekarz na rozdrożu", która niewątpliwie wypełni salę teatru. Artyści nasi przyczyniają się grą iście koncertową do wytworzenia całości, która największe wymagania zaspokoić może.

— Jutro „Bajka o wilku" Molnara po cenach popularnych. Dowcipna treść sztuki i nizkie ceny wróżą czwartkowemu wieczorowi duże powodzenie.

— W piątek przedstawienie trupy rosyjskiej.

— W sobotę po najniższych cenach przedstawienie dla uczącej się młodzieży „Zemsta za mur graniczny".

— W sobotę wieczorem na benefis utalentowanego artysty i kierownika artystycznego naszego teatru p. Karola Borowskiego Sztuka Hanptmana „Dzwon zatopiony" w wykonaniu najlepszych sił naszego zespołu. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni Semadeniego, w piątek zaś od 5 do 7 zasiądą przy sprzedaży biletów w gmachu Teetru Wielkiego koleżanki i koledzy benefisanta pp. Swierczewska i Zielińska oraz panowie Boroński i Miłosza.

Koncert profesora Józefa Turczyńskiego w Lublinie. Komunikują nam, że w nadchodzący wtorek d. 3 marca Tow. Muzyczne urządza w sali Resursy Kupieckiej wielki Koncert—recital z udziałem europejskiej sławy pianisty, prof. Józefa Turczyńskiego. Od czasu przyznania artyście naszemu pierwszej nagrody na konkursie Petersburskim odbytym w roku 1911, datuje się szybki wzrost jego sławy. Turczyński koncertuje z kolei we wszystkich niemal stolicach Europy i wszędzie zdobywa wielkie uznanie krytyki fachowej i publiczności. Gra jego, jak głoszą sprawozdania, obok wdzięku i poezji posiada świetną brawurę i bajeczną sprawność techniczną. Jego oktawy, tryle, perlistość gam i pasaży zdumiewają najostrzejszych krytyków berlińskich, którzy obok powyższych cech talentu Turczyńskiego, zaznaczają również jego odrębny indywidualizm i stylowe odtwarzanie zarówno dawniejszych jak i współczesnych arcydzieł muzycznych Wkrótce podamy czytelnikom naszym bliższe szczegóły tego wyjątkowego w naszych warunkach koncertu.

Odczyt na rzecz Tow. Prz. Ucz. Młodzieży. Komunikują nam, że na cel powyższy w nadchodzącą niedzielę d. 1 marca r. b. o godz. 12 i pół w południe. p. Juljusz Machlejd, Dyrektor Szkoły polskiej im. Reja w Warszawie wygłosi odczyt na temat „Moralność w dawniejszych czasach i dzisiaj". Rozgłośne imie prelegienta i niezmiernie interesujący temat odczytu, a wreszcie i sympatja, jaką się cieszy Tow. Prz. Ucz. Mł. dają zupełną rękojmę, że wielka sala Resursy Kupieckiej na odczycie niedzielnym wypełni się po brzegi.

Bilety są już podobno do nabycia w aptece pp. Haberlau i Steckiego.

Mianowanie. Na stanowisko prezesa zjazdu Sędziów pokoju w Lublinie mianowany został p. Sochański, prezes zjazdu II okręgu gub. Suwalskiej.

Nowe sądy pokoju mają w tym roku powstać w Zamościu i Siedlcach.

Skutki pijaństwa. Z Czernik do wsi Juljopol, pow. Lubartowskiego jechało nocą kilku podpitych weselników, gospodarzy ze wsi Niedźwiada. Koło wsi Wierzyny wóz się wywrócił, a jadący wypadli na drogę, przyczym jeden z nich Wasilewski odniósł tak poważne uszkodzenia na całym ciele, że wkrótce zmarł.

Ostatnie wiadomości.

ROZRUCHY GŁODOWE.

Budapeszt. (tel. wł.) W Budapeszcie pozbawieni pracy robotnicy urządzili demonstrację. Doszło do walki z policją, kilka osób jest rannych.

LEO MINISTREM GALICJI.

Wiedeń (tel. wł.) Potwierdzają się pogłoski, iż ministrem Galicji zostanie dotychczasowy prezes Koła Polskiego—Leo.

ZWOŁANIE PARLAMENTU.

Wiedeń. (tel. wł.) We czwartek spodziewany jest reskrypt cesarza Franciszka Józefa, zwołujący parlament austrjacki na dzień pierwszy marca.

ECHA ZAMACHU W DEBRECZYNIE.

Budapeszt. (W.A.T.) Zamach w Debreczynie wywołał tu bardzo silne wrażenie nie tyle ze względu na rozmiary katastrofy, ile ze względu na to, że miał on niewątpliwie podkład polityczny. Co do bezpośrednich motywów zamachu, krążą dotąd rozmaite, trudne do sprawdzenia pogłoski. O samym zamachu przynoszą dzienniki szczegóły następujące: śledztwo stwierdziło, że wybuch spowodował ekrazyt, nadesłany pocztą pod adresem biskupa. Nadejście posyłki tej zapowiedziane zostało listem, w którym niejaka Anna Kowaca zawiadamiała biskupa, że nadsyła na jego ręce 100 koron na potrzeby kościoła lub biednych, a nadto lichtarze pozłacane i inne sprzęty kościelne. Posyłka nadana została w Czerniowcach i ważyła 20 kilogramów.

EPIDEMJA TYFUSU.

Madryt. (W.A.T.) Straszna epidemja tyfusu nawiedziła okolicę Tarre-Nuewa w prowincji Grenada, gdzie setki osób chorych jest na tyfus, a stosunek śmiertelności przedstawia się 2 do 3. Cmentarz w Terre Nuewa nie może pomieścić wszystkich umarłych tak, że muszą wykopywać dawniej zmarłych dla pogrzebania nowych. Całe ulice w Terre Nuewa są wyludnione, gdyż mieszkańcy już na nich powymierali.

ZAMACH NA POCIĄG WOJSKOWY.

Nowy Jork. (W.A.T.) Donoszą z Vera Cruz, że w pobliżu Limy powstańcy wysadzili w powietrze pociąg wojskowy. Zginęło 55 żołnierzy i kilkunastu oficerów. Drugi pociąg wojskowy, który miał iść bezpośrednio za tamtym, uniknął szczęśliwie katastrofy.

W A L K A.

Saloniki. (W.A.T.) Z Korycy donoszą, że pod Elbasan przyszło do walki pomiędzy wojskami Essada paszy i Kemala beja. Po obu stronach mnóstwo zabitych i rannych. Po stronie Essada paszy walczyło 200 żandarmów albańskich, którymi dowodzili oficerowie holenderscy.

Żołądkowo chorym w rożnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi.

Do Biura Ogrodniczego, Kapucyńska, Hotel Polski

nadeszły świeże nasiona warzywne i kwiatowe

ORAZ NARZĘDZIA OGRODNICZE.

Jak również poleca gwarantowane nasiona z własnej hodowli. tamże największy wybór roślin, kwiatów ciętych i doniczkowych.

Boguszewski i Nasiołowski

Lublin, ulica Foksal № 11, telef. № 558.

Przedstawiciele Patefonów i Kinematografów „K O K".

Polecają artykuły elektrotechniczne i optyczne.

ROWERY i części do takowych. Naczynia aluminjowe, emaljowane, szkło i porcelanę.

WYROBY FRAŻETOWSKIE I NOŻOWNICZE.

Na składzie wielki wybór płyt patefonowych i gramofonowych.

Warsztat reparacyjny wykonywa wszelkie reparacje rowerów, lamp i maszynek różnych konstrukcji.

Wynajem rowerów w sezonie bieżącym w Cyklodromie na placu W-go Wojdalińskiego.

Zdrowie jest najlepszym skarbem dla wszystkich. = SŁYNNE W CAŁYM SWIECIE

Zioła z gór Harcu

D-r LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE.

Zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzone przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, są jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny.

Cena pudełka 1 rubel — pół pudełka 50 kop.

UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyny reprezentat na Królestwo Polskie i Cesarstwo.

Jozef Grossman, Warszawa, Złota 16. Telefon 184-44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem od 1 rubla, z doliczeniem na koszta przesyłki. Wystrzegać się falsyfikatów i podrabianych etykiet.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120

Redaktor i wydawca Dr. Mieczysław Biernacki. Drukarnia i Lit. J Pietrzykowskiego w Lublinie.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA KUL